

Instruktorzy komitetów partyjnych

Jeśli chcemy usprawnić naszą pracę partyjno-polityczną wśród mas, jeśli chcemy skutecznie walczyć o realizację wycieczek II Zjazdu — musimy koniecznie dążyć do tego, by kierować dołowymi ogniwami w sposób żywy i operatywny. Operatywne kierownictwo wymaga bliższego, ściślejszego powiązania KW i KP z masami partyjnymi i bezpartyjnymi.

Więź te instancje partyjne utrzymują w dużej mierze poprzez instruktorów. I dlatego tak ważne jest, by komitety wojewódzkie i powiatowe uczyły swój aparat instruktorów właściwych metod pracy i nieustannie troszczyły się o jego rozwój ideowo-polityczny.

Wprowdowany sposób podnoszenia na wyższy poziom pracy instruktora, umacniania w nim poczucia odpowiedzialności za swoją pracę — to przydzielanie poszczególnym instruktorom na stałe pod opiekę paru organizacji partyjnych. Instruktor wówczas zżywa się z tymi organizacjami, lepiej poznaje ich problemy i skutecznie może im pomóc.

W gdańskim KW przyjął się dobry zwyczaj. Gdy wypływają w powiecie trudne problemy z którymi odpowiedzialny za dany powiat instruktor nie może sam się uporać — KW wysyła ekipę instruktorów. Pracą takiej ekipy kieruje sekretarz KW. Ekipa pracuje w terenie dopóki, dopóki nie ustali przyczyn trudności i nie podejmie środków, żeby je usunąć. Ostatnio takie ekipy pracowały w Łęborku, Malborku i w Kartuzach. Ich praca wzmacniała Komitet Wojewódzki o cenne spostrzeżenia i doświadczenia.

Instruktor musi znać problematykę powierzchni mas organizacji partyjnych, musi orientować się w zagadnieniach ekonomicznych, organizacyjnych, propagandowych, niezależnie od tego, w jakim pracuje wydziale. Bowiem wszystkie te zagadnienia zalegają się o siebie. Stąd konieczność przezwyciężania funkcjonalizmu ciężącego jeszcze dotkliwie na pracy aparatu partyjnego.

Czy np. instruktor jakiegokolwiek wydziału komitetu powiatowego może nie orientować się w podstawowych zagadnieniach rolnych, szczególnie obecnie, gdy sprawa walki o wzrost produkcji rolnej jest główną troską całej naszej partii? Musi on przecież ze znajomością rzeczy podjąć inicjatywę organizacji partyjnych w walce o wykrywanie i wykorzystywanie wszystkich rezerw w rolnictwie. Ale instruktor nie potrafi pomagać właściwie wiejskim organizacjom partyjnym, jeśli nie będzie ich uczył umiejętności prowadzenia służnej klasowej polityki na wsi, jeśli nie wskaże na organizację wiejskim w jaki sposób zadania ich wiążą się z problemami budownictwa socjalizmu w całym kraju.

To samo dotyczy instruktora pracującego w ośrodku przemysłowym, któremu nie wolno „uciekać” od spraw rolnych. Inaczej nie będzie on w stanie pomagać organizacjom partyjnym w przemyśle w ich pracy nad pogłębianiem w klasie robotniczej zrozumienia wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego i zadań klasy robotniczej w tym sojuszu.

Instruktor powinien stale otrzymywać od swej instancji wskazania, rady, pomoc. Poważną rolę w uzbrajaniu instruktorów do ich odpowiedzialnej pracy odgrywa instruktaż. Jednakże często jeszcze spotykamy narady i odprawy aparatu partyjnego, w których jest wiele formalizmu i szablonu. Często bywa tak, że narada instruktorów sprowadza się do kolejnych przemówień kierowników wydziałów, którzy stawiają rozmaite sprawy bieżące, po czym przydziela się instruktorom zadania „odtąd — odtąd”, nie dopuszczając ich nawet do głosu. Taki „instruktaż”, rzecz jasna, niewiele pomaga instruktorom w ich pracy i w ich rozwoju.

Chodzi o takie narady, które pobudzałyby do samodzielnego myślenia i śmiałego wypowiedziania swych myśli, do wspólnego zastanawiania się nad problemami politycznymi. Chodzi o taki instruktaż, który nie tylko zapozna pracowników aparatu z uchwałami i wycieczkami instancji, ale który wyjaśni im jednocześnie dlaczego zostały podjęte te uchwały i wycieczki, jaka konkretna sytuacja podyktowała podjęcie takich a nie innych kroków. Pracować z inżynierem, tzn. nie tylko nadawać właściwy kierunek jego działalności, wytężyć mu zadanie, lecz jednocześnie wysłuchiwać jego informacji z pobytu w terenie, omówić z nim jego doświadczenia. Sygnały instruktora i jego propozycje powinny być rozpatrywane z należytą uwagą. Niejednokrotnie mogą one nasunąć kierownikowi nową myśl, nową inicjatywę. Komitety partyjne, ich egzekutywy powinny częściej i śmiało przyzywać instruktorów do opracowywania uchwał i różnych dokumentów partyjnych.

Dobrze postępują te komitety partyjne, które jako regułę stosują system zapraszania na posiedzenia swej egzekutywy poszczególnych instruktorów, zainteresowanych w omawianych

zagadnieniach. Bo przecież posiedzenie egzekutywy to poważna szkoła kierownictwa partyjnego, to dla instruktorów rozszerzenie ich horyzontu politycznego, lepsza orientacja w całości zadań partyjnych.

Wiele jest jednak komitetów, w których nie stosuje się tej metody. W Komitecie Łódzkim i wzorem jego w komitetach dzielnicowych w Łodzi jest wielu instruktorów pracujących już dłuższy czas w aparacie partyjnym, którzy ani razu nie uczestniczyli w posiedzeniu egzekutywy. Poza wydziałem organizacyjnym do radkości należą wypadki, aby inne wydziały Komitetu Łódzkiego zapoznawały instruktorów z aktualnymi zagadnieniami polityki naszej partii, a nawet z kolejnymi uchwałami i wycieczkami kierownictwa partyjnego. Bardzo często instruktor KL i KD dowiaduje się o nich przypadkowo w rozmowie z aktywnym fabrycznym. Jakże może w takich warunkach instruktor realizować wycieczki partii w terenie? Jakże może kontrolować wykonanie uchwał partii, skoro ich nie zna? I jakże autorytet może mieć instruktor u sekretarzy organizacji partyjnych — skoro nie jest w stanie im pomóc?

Mamy również niemało komitetów partyjnych, które pomniejszają rolę instruktora i sprawdzają go do roli gońców lub zbieraczy rozmaitych danych statystycznych. Wciąż jeszcze mamy takie zjawiska, jakie sygnalizowano swego czasu np. z KP Północnej, gdzie instruktor, zamiast pracować z podstawowymi organizacjami partyjnymi w terenie, zostaje przywołany do biurka, do papierków, do telefonów.

Walczyć z wąskim praktycyzmem w pracy partyjnej. Walczyć o to, aby życie partyjne przepełnione było głęboką ideowością, aby członkowie partii wcielali w życie stojące przed nimi zadania z pełną świadomością i zrozumieniem celów, którym realizacja tych zadań służy. W tej walce nie mała rolę ma do odegrania kadra instruktorska pod warunkiem, że instruktorzy pracują nad sobą, czytają gazety i książki, nieustannie wzbogacają zasób swych wiadomości z nauk marksizmu-leninizmu. Instancja partyjna musi pomóc instruktorom tak zorganizować sobie tydzień pracy, aby mieli oni czas na pogłębianie wiedzy, na naukę, na czytanie gazet i książek, na pójście do kina czy teatru.

Należy traktować czytelnictwo, pracę nad sobą, dyskusje na tematy ideologiczne — jako nieodzowną część składową pracy partyjnej i oceniać pracowników zarówno według ich sprawności organizacyjnej jak i według tego, czy pracują nad sobą, czy rosną ideologicznie.

Znamienne, że w stalinogrodzkim KW, gdzie praca z kadrą instruktorów postawiona, jest na należytych poziomach — instruktorzy rozwijają się. Wiele z nich pracujących w KW — uczy się na średnich czy też wyższych uczelniach (ponad 30 towarzyszy uczy się na Studium Zaocznym przy KC — a sporo instruktorów jest słuchaczami Wieczorowego UML). Niektórzy ukończyli już studia. Natomiast w Łodzi, gdzie jest sporo uczelni różnych typów — nikt niemal z instruktorów ani KL ani KD nie uczy się w żadnej z nich. W dodatku, instruktorzy w Łodzi bardzo mało pracują nad sobą, mało czytają. Niepokojący jest fakt, że około 30 proc. kadry instruktorskiej na terenie dzielnic Łodzi nie posiada nawet pełnego podstawowego wykształcenia, a ponad 50 proc. instruktorów ma zaledwie wykształcenie podstawowe. I nie jest dobrze, że dotychczas Komitet Łódzki nie interesował się tym — tak istotnym zagadnieniem.

Nasza kadra instruktorska pracuje z dużą ofiarnością i oddaniem. Ażeb instruktorzy mogli z największym pożytkiem pracować, trzeba wytworzyć w instancjach partyjnych taką atmosferę, aby sekretarze interesowali się nie tylko pracą instruktora, ale również i jego życiem, jego warunkami osobistymi. Złe jest, gdy w komitetach panuje taka atmosfera, że instruktor krepuje się pójść do sekretariatu z różnymi nierzeczywistymi problemami. A tak było np. do niedawna jeszcze w KP Elk. Złe jest, że np. w KP Łuków instruktorzy nie korzystali z przyśługujących im urlopów po 3-4 lata. Inne jeszcze przytoczyć można by przykłady z komitetów, w których instruktorzy przez wiele miesięcy nie mieli wolnych niedziel, a nikt z kierownictwa KP tym się nie zainteresował.

W walce o realizację wskazań II Zjazdu szybciej dojrzewają politycznie członkowie partii i masy bezpartyjne. Znaczący to, że wrastają wymogi wobec pracowników aparatu partyjnego. Instancje partyjne powinny ze wszelkim miarem dążyć do tego, by instruktorzy wyrastali na samodzielnych działaczy partyjnych, aby coraz lepiej pomagali organizacjom w praktycznym rozwiązywaniu zadań, umieli jednocześnie coraz lepiej ukazywać im wielką perspektywę, wielki cel, w imię którego pracują i walczą członkowie naszej partii.

OSZCZĘDNOŚCI TOW. PAWŁA NOWAKA (KORESPONDENCA WŁASNA Z OPOLA)

Tow. Paweł Nowak, wielokrotny racjonalizator Śląskich Zakładów Obuwia w Otmie, zdecydowanie nie lubi opowiadać o sobie. Ale nie brak do wódów świadczących o tym, jak tow. Nowak pracuje, jak troszczy się w swoim wydziale o obniżkę kosztów produkcji i poprawienie jej jakości.

Kiedys up. zauważył, że ręczne prasowanie przy sklepianiu obcasów obuwia gumowego sprawia dużą trudność zatrudnionym przy tej czynności młodym robotnikom. Był jeszcze jeden bardzo niepokojący objaw: po 3-4 godzinach pracy mocno zawyżają spadła jakość produkcji.

Tow. Nowak zastosował specjalną mechanizację prasowniczą. Teraz do walcowania obcasów trzeba o wiele mniej wysiłku a przy tym jakość obuwia znacznie się poprawiła.

Inne usprawnienia zaprojektował tow. Nowak przy produkcji butów. Zdarzały się tu m. in. trudności przy lamowaniu filc by zbyt gruby i lamowanie otwierało się. — Tow. Nowak wraz z tow. Wojciechem Szwalskim opracowali specjalny, nieskomplikowany przyrząd, który przeprowadza lamówkę i walcuje filc wraz z gumą. Lamowanie już nie otwiera się.

Na automatach przy produkcji butów filcowych używano niskich kopyt. Powodowało to, że wysoka cholewka butów mocno falowała się, psując ich wygląd. Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego nierzawierała fabryce dostarczone partie butów. Tow. Nowak skonstruował urządzenie, które całkowicie zapobiega fałdowaniu się cholewek.

Przy produkcji gumowych

butów tzw. wellingtonów odrzucało jako nieużyteczny odpad wiele wartościowej gumy, obcinanej już po zwulkanizowaniu.

Tow. Nowak zaprojektował specjalny okrągły noż, którym obcina się teraz zbędną gumę ponad paskiem ozdobnym na obuwu. Odpadki gumy nadają się obecnie do powtarznej przeróbki, co w efekcie daje poważne oszczędności surowca.

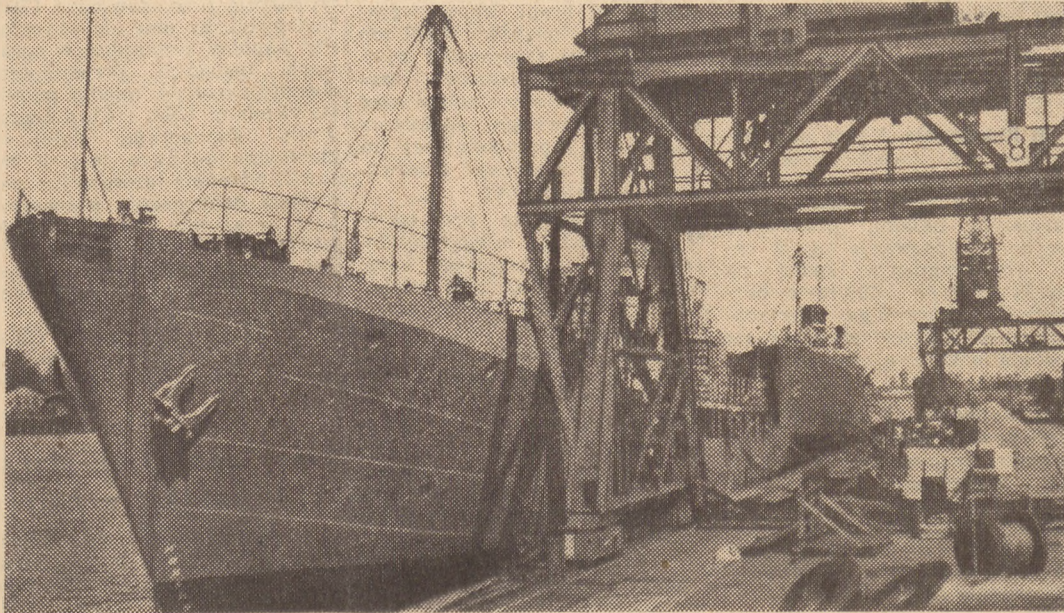
Liczne wnioski tow. Pawła Nowaka przyniosły już fabryce w Otmie setki tysięcy złotych oszczędności.

Tow. Nowak toruje drogę postępowi technicznemu. Droga ta prowadzi do podniesienia produkcji na wyższy poziom, do zapewnienia ludności wystarczającej ilości coraz lepszego i tańszego obuwia.

J. KUSNIERZ

PRZED DNIEM STOCZNIOWCA Osiągnięcia przemysłu okrętowego

27 bm. pracownicy polskiego przemysłu okrętowego, który powstał i wspaniale rozwinął się w Polsce Ludowej, obchodzą swe doroczne święto — „Dzień Stoczniowca”. Tegoroczny „Dzień Stoczniowca” przemysł okrętowy wita nowymi wielkimi sukcesami, które przyczyniają się do rozwoju naszej gospodarki morskiej, do wzrostu siły Polski Ludowej. W stoczniach polskich wodowano już ponad 100 jednostek pełnomorskich — „lewantów”, drobnicowców, trawlerów rybackich, trampów, statków parowych i motorowych. Rozwija się również krajowa produkcja różnych urządzeń okrętowych. Statki wyprodukowane w polskich stoczniach są coraz wyższej jakości, wiele z nich przeznaczamy na eksport.



Fragment Stoczni Gdańskiej

Foto CAF — Ukłejewski

Poważna ilość wodowanych przez nas statków to wielki sukces polskiej myśli technicznej, sukces robotników i inżynierów stoczniowych. Po wyzwoleńiu teren naszego okrętowego zakładu przemysłu okrętowego Stoczni Gdańskiej przedstawiał jedno wielkie rurowisko, a niemal wszystkie maszyny i urządzenia wywoził lub zniszczył hitlerowski faszyzm. Z wydatną pomocą przy odbudowie zakładu przyszedł nam Związek Radziecki.

4 kwietnia 1948 r. w Stoczni Gdańskiej założono stępkę pod pierwszy pełnomorski statek „Soldek”, który wyposażony został w maszyny polskiej produkcji.

W ostatnim dniu maja br. natomist z pochłyni Stoczni spłynął na wodę 80-ty kadłub pełnomorskiego statku wyprodukowanego przez stocznice.

Zbudowane przez Stocznice Północną w Gdańsku lugrotaw. lery pomysłnie zdają egzamin na wodach Morza Północnego. Ich załogi łowią coraz więcej ryb.

Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni — to zakład który dopiero w Polsce Ludowej rozpoczął produkcję statków pełnomorskich. W gdyniejskiej przedwojennej stoczni produkacja była śmiesznie niska. Cała stocznia składała się z prowizorycznej pochłyni, obsługiwanej ręcznymi i drewnianymi dźwigami oraz jednej szopy, służącej dziś za magazyn. Przy rozpoczęciu myślał ktoś, że rozpocznie wyrostek jednego nowego statku „Olza”, którego jednak do czasu wojny nie potrafiło całkowicie ukończyć.

Obecnie stocznia produkuje takie statki jak np. M/S

„Gdańsk” (nośność 4 tys. TDW), który odbywa normalne rejsy dalekomorskie. O tempie rozwoju stoczni świadczy fakt, że w roku 1953 produkcja wzrosła trzykrotnie w porównaniu z 1952 r., przy równoczesnym obniżeniu kosztów własnych i zmniejszeniu wskaźnika stanu zatrudnienia.

Najmłodsza w Polsce stocznia okrętowa Stocznia Szczecińska powita „Dzień Stoczniowca” wykończeniem trzeciej z kolei pełnomorskiej jednostki. Równocześnie na pochłyniach i u wybrzeży rosną nowe kadłuby, trwają prace wyposażeniowe przy dalszych parowcach.

Młoda załoga stoczni z każdą nową jednostką wprowadza ulepszenia i buduje już dziś taniej niemal o 20 proc. niż w okresie budowy prototypu. (PAP)

ONZ nie powinna popierać agresywnych poczynań USA

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Gwatemali

(f) NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane na wniosek delegata rządu Gwatemali w ONZ Eduardo Castillo Ariola w związku z wtargnięciem na terytorium Gwatemali oddziałów zbrojnych z Hondurasu.

Eduardo Ariola zażądał, by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki zmierzające do natychmiastowego przerwania działań wojennych i wycofania oddziałów, które dokonywały agresji. Wysunął on także wniosek, aby Rada Bezpieczeństwa wezwwała rządy Hondurasu i Nikaragui do zaniechania wszelkiej działalności wymierzonej przeciwko Gwatemali. Rada Bezpieczeństwa — oświadczył Ariola — powinna wysłać komisję, która by na miejscu zbadała sytuację i sprawdziła, czy oddziały irytacyjne zaprzestały działań wojennych.

Przedstawiciele Brazylii i Kolumbii zgłosili wspólny projekt rezolucji, w którym proponują przekazanie sprawy Gwatemali do rozpatrzenia „Organizacji Panamerykańskiej”.

Jak twierdzą w kołach ONZ, projekt rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej został opracowany przez Departament Stanu USA.

Przedstawiciel Francji poparł projekt rezolucji Kolumbii i Brazylii oraz zaproponował poprawkę, która przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa wezwie do natychmiastowego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Gwatemali oraz zaapeluje do wszystkich członków ONZ, aby nie udzielali pomocy akcji mogącej przedłużyć rozlew krwi.

Delegat USA, Anglii, Turcji, Nowej Zelandii, Brazylii i Kolumbii oraz obecni na posiedzeniu delegaci Hondurasu i Nikaragui wypowiedzieli się na rzecz projektu brazylijsko-kolumbijskiego. Przedstawiciel USA Lodge twierdził, że nie istnieje rzekomo żadna agresja zbrojna przeciwko Gwatemali i dlatego wniosek zgłoszony przez Gwatemalę powinien być — przez Gwatemalę — rozpatrzony przez „Organizację Panamerykańską”, a nie przez Radę Bezpieczeństwa. Wbrew oczywistym faktom Lodge utrzymywał, iż USA nie ma jakoby nic wspólnego z wydarzeniami w Gwatemali.

Z kolei załóż ponownie głos Eduardo Ariola, który wypowiedział się przeciwko projektowi brazylijsko-kolumbijskiemu. Między Gwatemalą a państwami sąsiadującymi z nią — powiedział on — nie ma żadnego sporu. Autorzy projektu brazy-

lijsko-kolumbijskiego budują swą rezolucję, wychodząc z założenia, iż chodzi tu rzekomo o jakiś spór. Chodzą natomiast o agresję przeciwko Gwatemali, o wtargnięcie obcych oddziałów zbrojnych na terytorium Gwatemali, i dlatego nie „Organizacja Panamerykańska”, lecz Rada Bezpieczeństwa powinna bezpośrednio i niezwłocznie podjąć kroki, aby położyć kres tej zbrojnej agresji. Przedstawiciel Gwatemali poparł poprawkę delegata francuskiego.

Przedstawiciel ZSRR S. Carapkin wystąpił przeciwko projektowi rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej. Jak wynika z depeszy min. spraw zagranicznych Gwatemali — oświadczył Carapkin — Gwatemala uległa zbrojnej napaści z lądu, z morza i z powietrza. Stojmy w obliczu zupełnie wyraźnej agresji. Dlatego obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest podjęcie natychmiastowych kroków w celu położenia kresu agresji i Rada Bezpieczeństwa nie może uchylać się od tej odpowiedzialności. Zaden inny organ nie może zastąpić Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie.

Carapkin zwrócił uwagę na oświadczenie Departamentu Stanu USA z 19 bm. dotyczącej sytuacji w Gwatemali. Oświadczenie to wskazywało na możliwość akcji przeciwko Gwatemali ze strony państw należących do „Organizacji Panamerykańskiej”. Wobec takich okoliczności — powiedział Carapkin — przekazywanie skargi Gwatemali „Organizacji Panamerykańskiej” oznaczałoby popieranie agresji przeciwko Gwatemali. Należy pamiętać — kontynuował przedstawiciel ZSRR — że jeżeli Rada Bezpieczeństwa nie podejmie kroków, aby położyć kres agresji wobec małego kraju — członka ONZ — w konsekwencji USA uzyskają tym samym aprobatę od ONZ dla swej agresywnej polityki. Znaczący to, że dzisiaj Gwatemala, jutro Kostaryka, a pojutrze Honduras i Nikaragua, które obecnie zamieszanę są w agresję przeciwko Gwatemali, spotka ten sam los.

Delegacja ZSRR — oświadczył Carapkin — uważa, że Rada Bezpieczeństwa powinna niezwłocznie podjąć kroki w celu przerwania agresji przeciwko Gwatemali. Próby delegatów Brazylii i Kolumbii udzielenia pierwszeństwa w tej spr-

awy nie Radzie Bezpieczeństwa, lecz „Organizacji Panamerykańskiej” — są całkowicie bezpodstawne. Rada Bezpieczeństwa, działająca w duchu Karty NZ, powinna położyć kres agresji przeciwko Gwatemali i nie uchylać się od rozwiązania tego problemu.

Po przemówieniu Carapkina zabrakł głosu przedstawicieli USA Lodge, który tracąc panowanie nad sobą, zażądał, aby Związek Radziecki „trzymał się z daleka” od półkuli zachodniej.

Przedstawiciel ZSRR Carapkin odpowiadał na te napaści Lodge’a wskazując, że bez względu na to, gdzie dokonano agresji — na półkuli zachodniej, czy wschodniej — agresja jest agresją i należy jej położyć kres. Zyczenie przedstawiciela USA, aby Rada Bezpieczeństwa nie zajmowała się sprawą agresji,

gdy ma ona miejsce na półkuli zachodniej, świadczy, iż USA chciałaby wyeliminować Radę Bezpieczeństwa przy rozpatrywaniu zagadnień agresji przeciwko krajom Ameryki Łacińskiej.

W dalszym ciągu posiedzenia odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej z poprawką zgłoszoną przez delegację francuską. Przedstawiciel ZSRR głosował przeciwko projektowi brazylijsko-kolumbijskiemu z poprawką delegacji francuskiej i w związku z tym projekt ten został odrzucony.

Po głosowaniu przedstawiciel Francji Hoppenot zgłosił następujący projekt rezolucji:

Rada Bezpieczeństwa wzywa do natychmiastowego położenia kresu wszelkiej akcji mogącej

mawiając przez radio ponownie zadeklarował swe poparcie dla prezydenta Arbenza oraz wskazał, że robotnicy gotowi są oddać życie w obronie demokracji.

Sekretarz gen. Krajowej Konfederacji Chłopskiej Florez w przemówieniu radiowym stwierdził, iż „wszystkie organizacje robotników rolnych w kraju przekazały listy swych członków do dyspozycji armii narodowej” oraz „współpracują z gwardią obywatelską w ujawnianiu broni i sprzętu wojskowego”, które zrzucają samoloty interwencyjne.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy charge d'affaires Gwatemali w USA Chocano oświadczył, iż broni, jaką USA przesyłała do Hondurasu i Nikaragui, „wykorzystywana jest przez siły agresji, które wtargnęły do Gwatemali”.

Chocano podkreślił, iż rząd Gwatemali „decydując się o zbrodni” informację nadchodzącą z Hondurasu, że interwencja usuwająca się w głąb kraju nie napotyka oporu. Armia gwatemalska pozwoliła interwencyjnym posunąć się naprzód o kilka mil od granicy z Hondurasem, ponieważ chciała uniknąć starcia z siłami zbrojnymi Hondurasu. Siły interwencyjne — dodał Chocano — zamierzają wciągnąć naszą armię do walki bezpośrednio na granicy, aby uspra-

Pogrzeb tow. Zygmunta Modzelewskiego

21 czerwca 1954 roku odbył się w Warszawie pogrzeb tow. Zygmunta Modzelewskiego, członka KC PZPR, członka Rady Państwa, członka Prezydium PAN, rektora Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

O godzinie 12 -ej do Sali Kolumnowej Rady Państwa, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego przybywają: I Sekretarz KC PZPR towarzyszył Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR. Przedwodniczą Rady Państwa tow. Aleksander Zawadzki i członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów tow. Józefem Cyrankiewiczem.

Wokół podwyższenia, na którym spoczywa trumna, zgromadzili się bliscy współpracownicy Zmarłego, jego współtowarzysze pracy i walki, ludzie nauki, wykładający i słuchacze Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR oraz słuchacze szkół partyjnych. Obecni są pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR z całego kraju.

Następuje moment wyprowadzenia zwłok na cmentarz. Wśród głębokiej ciszy rusza kondukt żałobny.

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach zgromadziły się liczne rzesze społeczeństwa stolicy, delegacje zakładów pracy z pocztami sztandarowymi organizacji partyjnych, delegacje uczelni i szkół stołecznych, ludzie pracy z różnych dzielnic miasta, żołnierze.

Przy dźwiękach marsza żałobnego główną aleją cmentarną ciągnie kondukt żałobny.

Trumnę niosą na ramionach najbliżsi współpracownicy Zygmunta Modzelewskiego i jego wychowankowie — pracownicy nauki i słuchacze Instytutu Nauk Społecznych.

Za trumną postępuje rodzina Zmarłego, kierownicy partii i rządu z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, liczni współtowarzysze pracy i walki Zygmunta Modzelewskiego.

Przed trumną niesione są dziesiątki wieńców: wieńce od KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów, Wojska Polskiego, Prezydium Akademii Nauk, wieńce od organizacji politycznych i społecznych, instytucji, uczelni, zakładów pracy i szkół. Niesione są wieńce od Ambasady ZSRR i szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych w Polsce.

Dalej — las czerwonych sztandarów. Idą pocztą sztandarową KC PZPR, KW i WKW PZPR, ZG ZMP, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, pocztą sztandarową organizacji politycznych i społecznych, liczne pocztą sztandarową organizacji partyjnych z zakładów pracy.

Na purpurowych, aksaminowych poduszkach — insygnia najwyższych odznaczeń państwowych nadanych Zgromadzeniu Modzelewskiemu za wybitne zasługi położone w długoletniej walce w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego i w budownictwie Polski Ludowej. Wśród odznaczeń — najwyższe: Order „Budowniczych Polski Ludowej” oraz bojowe odznaczenia, które nadane zostały Zgromadzeniu Modzelewskiemu za jego wkład w organizowanie Ludowego Wojska Polskiego.

Całą, długą aleją cmentarną idzie olbrzymi kondukt żałobny.

Nad otwartą mogiłą w Alei Zasłużonych wśród głębokiej ciszy i skupienia zgromadzonych przemawia Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki. (Przemówienie podajemy na str. 3).

W imieniu pracowników nauki żegna Zmarłego Marszałek Sejmu PRL, Prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Jan Dembowski. (Przemówienie zamieszczamy na str. 3).

Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Orkiestra gra Miedzy narodów. W hołdzie pamięci Zmarłego chylą się nad otwartą mogiłą sztandary. Trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego złożona zostaje w grobowcu.

Grobowiec pokrywa się wieńcami, kwiatami i zielenią.

doprowadzić do rozlewu krwi w Gwatemali i wzywa wszystkich członków ONZ, aby powstrzymali się, zgodnie z duchem Karty, od udzielania pomocy tego rodzaju akcji.

Powyższy projekt rezolucji został uchwalony jednogłośnie przez Radę Bezpieczeństwa. Przedstawiciel Gwatemali wyraził nadzieję, że uchwalona przez Radę rezolucja może doprowadzić do położenia kresu agresji pod warunkiem, że rezolucja zostanie w należyty sposób wykonana.

Dyskusja trwała 5 godzin. Publiczność, która zajęła wszystkie miejsca w sali posiedzeń, z aprobatą przyjmowała oświadczenia przedstawicieli Gwatemali i ZSRR, domagające się, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu położenia kresu agresji. Jeden z obecnych wstał i wznosił okrzyk: „Przerwijcie agresję przeciwko Gwatemali! Uratujcie dzieci Gwatemali!”

Wydarzenia w Gwatemali

Rząd panuje nad sytuacją w kraju

mawiając przez radio ponownie zadeklarował swe poparcie dla prezydenta Arbenza oraz wskazał, że robotnicy gotowi są oddać życie w obronie demokracji.

Sekretarz gen. Krajowej Konfederacji Chłopskiej Florez w przemówieniu radiowym stwierdził, iż „wszystkie organizacje robotników rolnych w kraju przekazały listy swych członków do dyspozycji armii narodowej” oraz „współpracują z gwardią obywatelską w ujawnianiu broni i sprzętu wojskowego”, które zrzucają samoloty interwencyjne.

Chocano podkreślił, iż rząd Gwatemali „decydując się o zbrodni” informację nadchodzącą z Hondurasu, że interwencja usuwająca się w głąb kraju nie napotyka oporu. Armia gwatemalska pozwoliła interwencyjnym posunąć się naprzód o kilka mil od granicy z Hondurasem, ponieważ chciała uniknąć starcia z siłami zbrojnymi Hondurasu. Siły interwencyjne — dodał Chocano — zamierzają wciągnąć naszą armię do walki bezpośrednio na granicy, aby uspra-

wiedliw rozpocząć interwencję.

W dalszym ciągu Chocano oświadczył, iż otrzymał oficjalną wiadomość od gwatemalskiego ministerstwa spraw zagranicznych o przyniesieniu ładowaniu w Meksyku samolotu, w którym znajdowało się dwóch lotników amerykańskich. Samolot ten został zatrzymany przez władze meksykańskie.

Charge d'affaires Gwatemali został poinformowany, iż dwa porty gwatemalskie — Puerto Barrios i San-Jose znajdują się w rękach rzędu, a nie pod kontrolą agresora.

Gwatemalski korespondent dziennika „New York Times” pisze, że ambasador USA w Gwatemali zwrócił się do rządu gwatemalskiego z prośbą o zezwolenie Amerykanom na wjazd z Gwatemali drogą lądową. Min. spraw zagranicznych Toriello odpowiedział, że drogi patrolowane są przez uzbierających robotników rolnych i że nie można zapewnić bezpieczeństwa Amerykanom. Według korespondenta, w Gwatemali znajduje się obecnie około 1.200 obywateli amerykańskich. „Obserwatorzy dyplomatyczni — stwierdza korespondent — uważają zgodnie, że USA zostaną oskarżone przez całą Amerykę Łacińską”.

ciem, jak strasznie
ny, wszak do tej
otrzymałem nie do
ciem było w Berezie
zatkę więzień szczy-
ny nie mógł w ogó-
ciem po tygodniu lub
czenie na str. 4)

